

Portal Województwa Lubuskiego



Ku pamięci żołnierzy wyklętych



Kategoria - Archiwum

Data publikacji -26 lutego 2014 godz. 15:04

- Ten zrywający się do lotu orzeł, to symbol naszej pamięci o żołnierzach wyklętych, o dumnym marzeniu Polaków o wolności, wolności którą dzisiaj możemy cieszyć się wszyscy i dalej wypełniać kolejne karty naszej chlubnej historii - mówiła marszałek Elżbieta Polak podczas oficjalnej części uroczystości związanych z upamiętnieniem Żołnierzy Wyklętych, po których odsłonięto pomnik u stóp Wzgórza Winnego. Jego

głównym inicjatorem był Senator RP Stanisław Iwan oraz władze miasta Zielona Góra.

Uroczystości w Zielonej Górze, które odbyły się w przeddzień obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, miały bardzo podniosły charakter. Rozpoczęły się mszą w zielonogórskiej Konkatedrze. Zjechali się liczni przedstawiciele kombatanatów, dawni żołnierze AK oraz antykomunistycznego podziemia z ruchu Wolność i Niezawisłość, założonego w 1945 r. Udział wzięli podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Maciej Jankowski oraz kierownik Urzędu ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych Jan Stanisław Ciechanowski. Byli też przedstawiciele Wojska Polskiego, duchowieństwa (z biskupami Stefanem Regmuntem i Adamem Dyczkowskim na czele), parlamentarzyści (m.in. Bożenna Bukiewicz i Robert Dowhan) a także przedstawiciele miasta z wiceprezydent Wiolettą Haręźlak oraz wojewoda lubuski Jerzy Ostrouch.

W urzędzie marszałkowskim rolę gospodarza pełniła marszałek Elżbieta Polak. - Szczególne słowa szacunku kieruję do inicjatorów tego przedsięwzięcia: senatora Stanisława Iwana, przewodniczącego rady miasta Zielona Góra Adama Urbaniaka i prezydenta miasta Janusza Kubickiego - powiedziała marszałek. - Przez wiele lat Żołnierze Wyklęci byli niedoceniani i prześladowani, teraz nadszedł najwyższy czas, by ich uhonorować.

Wielu żołnierzy AK i WiN było po wojnie skazywanych na śmierć na podstawie sfabrykowanych zarzutów. Ich jedyną winą był sprzeciw wobec komunistycznego ustroju. W 1951 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie zostało rozstrzelanych siedmiu działaczy WiN, wśród nich ppłk. Adam Lazarowicz, dziadek zielonogórskiego senatora Stanisława Iwana. - Na pomniku, jaki odsłaniamy w Zielonej Górze nie ma nazwy żadnej organizacji, bo ma to być hołd dla wszystkich żołnierzy wyklętych, za ich działalność po II wojnie światowej - podkreślał senator Iwan. Dziękował radnym, którzy ponad podziałami politycznymi wsparli projekt budowy pomnika. - Dziękuję też prezydentowi miasta, który wywodzi się z lewicy, ale przyjął tę inicjatywę bez wątpliwości - dodał.

Senator dziękował też wszystkim osobom, firmom i organizacjom, które zaangażowały się w budowę pomnika i wsparły ten projekt finansowo.

Ważnym elementem uroczystości była artystyczna inscenizacja o charakterze patriotycznym, którą wykonali uczniowie klas humanistycznych (IIc i IId) III Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze, kierowanego przed radnego sejmiku lubuskiego Zbigniewa Kościka. Inscenizacje powstały pod okiem siostry Maury i prof. Agnieszki Gleń.

Uroczystości były też okazją do odznaczenia pięciu osób Krzyżem Zesłańców Sybiru. Otrzymali je: Klemens Grodzki, Janina Molke, Henryk Mordasewicz, Helena Błasińska i Michał Sznajder.

Podczas odsłonięcia pomnika wystąpił minister Jankowski, który powiedział m.in.: - Od wielu lat w Polsce obecny był spór: bić się czy nie bić. Każde pokolenie musiało się do niego odnieść. Dyskusje były często bardzo zażarte. Padały argumenty nie do odrzucenia z obu stron, ale zawsze kiedy Polacy odzyskiwali wolność, kiedy sami określali panteon swych bohaterów, wtedy wybór był jednoznaczny. Doceniamy osiągnięcia króla Stanisława Augusta, ale hołd oddajemy Tadeuszowi Kościuszce i Kazimierzowi Pułaskiemu. Pamiętamy co dobrego zrobił Stanisław Staszic, ale

bohaterami nazywamy spiskowców i podchorążych. Możemy próbować zrozumieć racje margrabiego Wielopolskiego, ale to pod krzyżem Traugutta spotykamy się co roku. I wreszcie przy całym szacunku dla dorobku takich ludzi jak Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Ignacy Daszyński, to wokół Józefa Piłsudskiego powstała legenda. Dzisiaj, kiedy spotykamy się tutaj w przeddzień dnia Żołnierzy Wyklętych przy odsłonięciu ich pomnika. Jesteśmy wierni tej tradycji, bo tak być powinno. Kiedy z perspektywy lat patrzymy na przeszłość często zapominamy, że obok różnych decyzji podejmowanych kiedyś była tam obecna śmierć było cierpienie, była rozpacz i obawa o najbliższych i tych, którzy poświęcili w służbie ojczyzny właśnie to co jest najcenniejsze w życiu człowieka. I To właśnie im należy się cześć. Dlatego żołnierze wyklęci, żołnierze zapomniani, druga konspiracja to spadkobiercy tych których wymieniłem, Rzeczpospolita wolna będzie o nich zawsze pamiętać.

Pomnik ku czci Żołnierzy Wyklętych przedstawia zrywającego się do lotu orła stoi u podnóża Wzgórza Winnego. Rzeźba jest wykonana z brązu, mierzy ok. metra wysokości, stoi na ponad 20-tonowym granitowym głazie. Jej autorem jest zielonogórski rzeźbiarz Robert Tomak.